

Hanna Bazhenova

Wstępne wyniki przedterminowych wyborów parlamentarnych na Ukrainie

21 lipca 2019 r. na Ukrainie odbyły się przedterminowe wybory parlamentarne. Prawie sześć tysięcy kandydatów walczyło o 424 miejsca w Radzie Najwyższej. Centralna Komisja Wyborcza Ukrainy (CKW) opracowała 100% protokołów elektronicznych z wynikami głosowania w wielomandatowym okręgu ogólnokrajowym. Według obliczeń do parlamentu wchodzi pięć partii politycznych: „Sługa Narodu” (43,16% głosów), „Platforma Opozycyjna – Za Życie” (13,05%), „Batkivszczyzna” (8,18%), „Europejska Solidarność” (8,1%) i „Głos” (5,82%). W okręgach jednomandatowych „Sługa Narodu” zdobył 130 mandatów, kandydaci niezależni – 46, natomiast pozostałe partie po kilka mandatów. W ten sposób po raz pierwszy w historii niepodległej Ukrainy jedna partia uzyskała większość w nowym parlamencie.

Triumf „Sługi Narodu”. Zespół nowego prezydenta Ukrainy Wołodymyra Zełenskiego otwarcie postrzegал krótką parlamentarną kampanię wyborczą wprost jako „trzecią turę wyborów prezydenckich”. Przedterminowe wybory nowy zespół wykorzystał, by na fali popularności Zełenskiego (73,22% w drugiej turze wyborów prezydenckich) wprowadzić do Rady Najwyższej jak największą liczbę kandydatów. Najbardziej rozpowszechniony slogan na setkach billboardów w miastach i na autostradach wzywał wyborców do ponownego pokonania oponentów („Zrobymo ih szcze raz!”).

Przedterminowe wybory na Ukrainie odbyły się według mieszanego systemu wyborczego: 225 deputowanych wybrano z ogólnokrajowych list partyjnych i 199 – z okręgów jednomandatowych. Wcześniej również było 225 okręgów większościowych, jednak na skutek braku przedstawicieli Krymu (12) oraz części rejonów obwodów donieckiego (9) i ługańskiego (5) liczba ta automatycznie się zmniejszyła. W nowym parlamencie trzy czwarte posłów będzie „nowicjuszami” (324 kandydatów), wśród nich najliczniejszą grupą będą członkowie partii „Sługa Narodu”, z której nie kandydował żaden były czy obecny deputowany, oraz partii „Głos”. Poza tym do nowej Rady wejdzie dwukrotnie więcej kobiet niż do poprzedniej. Oczekuje się, że 61 kobiet trafi do parlamentu z ogólnokrajowych list partyjnych oraz 26 z okręgów większościowych. Średni wiek deputowanych do nowej Rady Najwyższej obniżył się o 7,4 roku w porównaniu z poprzednią kadencją i obecnie wynosi 41 lat. 11,1% deputowanych w parlamencie będzie w wieku od 21 do 30 lat, 57,5% – w wieku od 31 do 45 lat, 28,3% – w wieku od 46 do 60 lat i jedynie 3,1% – powyżej 60 lat. 411 deputowanych ma wykształcenie wyższe, 9 – średnie i 4 – zawodowe. 7% deputowanych w chwili wyborów zaliczało się do osób bezrobotnych.

Ukraińscy wyborcy, niezadowoleni z sytuacji w państwie, z nadzieją poparli prezydenta Wołodymyra Zełenskiego. W wyborach 21 lipca – w których frekwencja wyniosła jedynie 49,84% (jak dotąd najniższa w ukraińskich wyborach parlamentarnych) – partia „Sługa Narodu” otrzymała 254 mandaty w Radzie Najwyższej. Był to pierwszy tak wysoki wynik w historii Ukrainy. 124 kandydatów proprezydenckiej partii zostało wybranych w ordynacji proporcjonalnej (43,16% głosów) i, co było dość niespodziewane, aż 130 – w ordynacji większościowej. Kandydaci „Sługi Narodu” w okręgach większościowych zwyciężyli w 21 obwodach, między innymi zdobyli wszystkie mandaty w Kijowie oraz w obwodach zaporoskim, mikołajowskim i czerniowieckim. Wyniki są zaskakujące i dla ogółu społeczeństwa, i dla samej proprezydenckiej partii, chociaż większość komentatorów słusznie je przewidywała. Do sukcesu „Sługi Narodu” przyczyniły się te same czynniki, co do zwycięstwa Wołodymyra Zełenskiego w wyborach prezydenckich. Podobnie jak wtedy głosowanie było formą protestu przeciwko rządzącej elicie politycznej i trudnej sytuacji gospodarczej w państwie. W trakcie wyborów obywatele mieli okazję pokazać swoją siłę w sposób nierewolucyjny – a nie poprzez protesty uliczne.

Większość wyborców zagłosowała na partię „Sługa Narodu” nie dlatego, że popierała samą partię, ale z powodu zaufania do medialnego wizerunku Zełenskigo. Poparcie dla kandydatów tej partii w okręgach jednomandatowych od początku wynosiło 15–20%, przy średniej liczbie około 16 kandydatów na okręg, głównie dzięki popularności prezydenta. Natomiast kandydaci, którzy byli dobrze znani w swoich okręgach, gdyż kandydowali już kilkakrotnie i często cieszyli się dobrą opinią, nie zostali wybrani. Na przykład w 77. jednomandatowym okręgu wyborczym w obwodzie zaporoskim prezes znaczącego przedsiębiorstwa Motor Sicz Wiaczesław Bogusławajew, który cztery kadencje z rządu wygrywał w swoim okręgu, przegrał z fotografem weselnym Serhijem Sztepą. Natomiast w Odessie Serhij Kiwałow, będący deputowanym I–VIII kadencji, przegrał z właścicielem pizzerii, należącym do „Sługi Narodu” Ołeksijem Łeonowem. Przegrali z Zełenskim i jego partią także wieloletni parlamentarzyści: Wołodymyr Łytwyn, Ołeksandr Tretiakow i Juchym Zwiahilski. Fiasko ponieśli również eurooptymiści Leonid Jemec, Serhij Łeszczenko, Switłana Zaliszczuk, Borysław Bereza i wielu innych. Jedynie 8 głosów zdobyła w swoim okręgu w obwodzie donieckim Nadia Sawczenko, która weszła do poprzedniego parlamentu z pierwszego miejsca na liście partii „Batkiwszczyna”.

Pomiędzy koalicją a „monokoalicją”. Zgodnie z obliczeniami CKW partia „Sługa Narodu” otrzymała o 28 miejsc więcej, niż wynosi większość konieczna do samodzielnego rządzenia – 226 głosów. W rezultacie proprezydencka partia nie musi tworzyć koalicji. Niewykluczone jednak, że funkcjonować będzie tzw. „monokoalicja” (pojęcie używane przez ukraińskich ekspertów i politologów), składająca się z różnych frakcji dość niejednorodnej partii, jaką jest „Sługa Narodu”. Mimo tych podziałów, partia rządząca ma szansę realizować swoje plany dotyczące przemian w państwie. Jednym z takich planów jest projekt cyfryzacji państwa. Przede wszystkim jednak zwycięska partia obiecuje spełnienie oczekiwań społecznych: zakończenie konfliktu na Donbasie, deoligarchizację państwa, walkę z korupcją, uczciwe sądy i wzrost poziomu życia.

Oprócz „Sługi Narodu” do Rady Najwyższej wchodzi jeszcze 4 partie. Drugie miejsce, z 13,05% głosów, zajęła prorosyjska „Platforma Opozycyjna – Za Życie”, na czele której stoją Jurij Bojko, Wadym Rabinowycz i Wiktor Medwedczuk. Zdobyli oni głosy głównie na południu i wschodzie Ukrainy. W parlamencie partia ta będzie miała 43 deputowanych, w tym 6 z okręgów jednomandatowych. Dzień po wyborach Medwedczuk oświadczył, że ich frakcja będzie w opozycji.

„Batkiwszczyna” Julii Tymoszenko, „Europejska Solidarność” Petra Poroszenki i „Głos” Światosława Wakarczuka w wielomandatowym okręgu ogólnokrajowym zdobyły nieco ponad 22% głosów. Z perspektywy równowagi sił w przyszłym parlamencie to niewiele. Jednak możliwe, że wszystkie wymienione partie będą sojusznikami Wołodymyra Zełenskigo, co już wstępnie zadeklarowały (zwłaszcza Julia Tymoszenko, która przeprowadziła całą kampanię wyborczą pod hasłem „Niedoświadczony prezydent, ale doświadczony premier”). Jednak „Sługa Narodu” nie spieszy się, aby prowadzić negocjacje z „Batkiwszczyną”, ciągle podkreśla bowiem, że nie będzie współpracować z tymi, którzy byli już u władzy. Julia Tymoszenko od 20 lat należy do elity politycznej, przy czym dwukrotnie była premierem, więc koalicja z nią jest mało prawdopodobna. Jednak jeśli znajdzie się poza koalicją i przejdzie do opozycji, będzie prawdopodobnie zagorzałe krytykować rząd i prezydenta. Wołodymyr Zełenski jest na razie jedynym prezydentem w historii Ukrainy (z wyjątkiem Leonida Krawczuka, ale za jego prezydentury Tymoszenko nie zajmowała się czynnie polityką), któremu nie próbowała zagrozić impeachmentem. Natomiast „Głos” może ewentualnie zostać zaproszony do koalicji, chociaż jego 20 deputowanych *de facto* nie będzie miało wpływu na proces decyzyjny. Jeśli jednak w partii rządzącej dojdzie do walk frakcyjnych, „Głos” może odgrywać rolę jęczycza u wagi.

„Europejska Solidarność” uzyskała 25 mandatów, w tym 2 w okręgach jednomandatowych. W obwodzie odeskim konkurentów, między innymi ze „Sługi Narodu”, pokonał przedstawiciel delegacji Ukrainy w Zgromadzeniu Parlamentarnym Rady Europy (ZPRE) Ołeksij Honczarenko. Niedawne proukraińskie przemówienia Honczarenki w ZPRE ewidentnie skłoniły wyborców do głosowania na jego kandydaturę. Poroszenko i jego partia obiecują wspierać wszystkie „prawidłowe” kroki nowej władzy, a także szybko wskazywać kroki „niewłaściwe”.

Partie poza parlamentem. W Radzie Najwyższej IX kadencji nie będzie „Radykalnej Partii” (4,01%) Ołeha Liaszki z jego barwnymi wystąpieniami, ogólną krytyką i skandalicznym zachowaniem. Jedynie 0,62% poparcia otrzymała partia „Samopomicz” mera Lwowa Andrija Sadowego. W ciągu ostatnich pięciu lat na tyle kategorycznie

krytykowała ona władze, że wpłynęło to negatywnie również na jej własną reputację – w oczach wyborców deputowani „Samopomiczi” także kojarzeni byli z władzą. W Radzie Najwyższej nie będzie też deputowanych „Frontu Ludowego” Arsenija Jaceniuka. Wygląda na to, że siła polityczna, która zdobyła najwięcej głosów w wyborach w 2014 roku, opuściła arenę polityczną. Nie wróciło do parlamentu kilka partii nacjonalistycznych, skupionych wokół „Swobody” (2,15%), nie znalazła się w nim „Siła i Honor” Ihora Smeszki (3,82%), „Blok Opozycyjny” Jewgienija Murajewa (3,03%) oraz „Ukraińska Strategia” Wołodymyra Hrojsmana (2,41%).

Ostateczny bilans sił w Radzie Najwyższej po przedterminowych wyborach nie jest jeszcze znany. Jak zachowa się i jakie opcje polityczne wybierze 46 niezależnych deputowanych z okręgów większościowych wiadomo będzie dopiero po złożeniu przysięgi. Mimo tego, że trudno przewidzieć skuteczność nowych polityków, to z pewnością można już stwierdzić, że wybory nie tylko odmłodziły skład Rady Najwyższej, ale też umożliwiły pojawienie się wielu nowych twarzy, a jednocześnie doprowadziły do odsunięcia kontrowersyjnych polityków, którzy zasiadali w parlamencie przez dwadzieścia lat. Pierwsze posiedzenie parlamentu może odbyć się 24 sierpnia w Dzień Niepodległości Ukrainy.